

Wojciech Lewandowski

Poleganie na sobie i obywatelskie nieposłuszeństwo jako formy odpowiedzialności w myśli politycznej amerykańskiego transcendentalizmu

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 4, 17-30

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wojciech Lewandowski

Poleganie na sobie i obywatelskie nieposłuszeństwo jako formy odpowiedzialności w myśli politycznej amerykańskiego transcendentalizmu

Odpowiedzialność za losy wspólnoty stanowi istotny czynnik sprzyjający tworzeniu się silnego i spójnego państwa demokratycznego. Zaangażowanie obywateli w działania podejmowane na poziomie lokalnym oraz w ramach wspólnoty państwowej gwarantują sprawne funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego, które może efektywnie wpływać na decyzje rządzących. Odpowiedzialność społeczna odgrywa tym większą rolę w społeczeństwach młodych, które muszą zbudować własną tożsamość. Wtedy poczucie przynależności połączone z poczuciem odpowiedzialności za wspólnotę, której jest się częścią, nabiera szczególnego znaczenia.

Społeczeństwo amerykańskie pierwszej połowy dziewiętnastego wieku nadal poszukiwało własnej tożsamości. Były to „czasy ekspansji terytorialnej, rozkwitu demokracji, oraz gospodarczego i politycznego rozwoju młodego wciąż państwa, które dopiero zdobywa pozycję na arenie międzynarodowej. W pierwszych dekadach wieku zaznaczyły się także wyraźne tendencje nacjonalistyczne i nasilenie rywalizacji regionalnej; w tych procesach wielką rolę odegrał spór o niewolnictwo. Kulminacją tych napięć był wybuch wojny secesyjnej, po której nastąpił żmudny okres rekonstrukcji”¹. W tych warunkach narodziła się myśl społeczno-polityczna amerykańskiego transcendentalizmu, która stanowiła jedną z pierwszych odpowiedzi na pytanie o amerykańską tożsamość.

¹ P. Jędrzejko, *Melville w kontekstach, czyli prolegomena do studiów melvillistycznych. Kierunki badań – Biografia – Kultura*, Sosnowiec–Katowice–Zabrze: bananaart.pl/exmachina/m-studio, 2007, s. 93.

Kwestia odpowiedzialności za losy wspólnoty nie była wprost poruszana przez amerykańskich transcendentalistów. W moim przekonaniu można ją odnaleźć, rekonstruując ich poglądy dotyczące miejsca jednostki w społeczności oraz jej relacji ze wspólnotą polityczną. Nowoangielski transcendentalizm był jednym z ruchów reformatorskich funkcjonujących w Stanach Zjednoczonych od lat trzydziestych dziewiętnastego wieku aż po wojnę secesyjną². Transcendentaliści proponowali rozwiązania palących kwestii społecznych oparte na koncepcji natury ludzkiej, która zakładała zdolność jednostki do nieustannego samodoskonalenia. Zdaniem transcendentalistów tylko rozwój jednostek i ich wewnętrzna reforma były w stanie zmienić oblicze społeczeństwa i państwa amerykańskiego.

Warto także wspomnieć, że idee społeczne i polityczne amerykańskich transcendentalistów powstawały wokół ścierających się wizji demokracji. Demokraci, którym przewodził prezydent Andrew Jackson, głosili ideały „demokracji masowej”, z kolei poglądy wigów uosabiała ideały „demokracji arystokratycznej”³. Oba stanowiska uznawały demokrację za podstawowy element republiki amerykańskiej przesądzając o jej odrębności w stosunku do monarchicznej Europy. Swoje rozdarcie pomiędzy ideałami wigów i demokratów najdobitniej wyraził Emerson w eseju *Polityka*. Stwierdzał w nim, że „z dwóch wielkich partii, które w tym momencie prawie na równi dzielą się między sobą narodem – jak sądzę – jedna ma najlepszy program, a druga najlepszych ludzi”⁴.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja wizji odpowiedzialności za losy wspólnoty, jaką można odnaleźć w pismach amerykańskich transcendentalistów. Była ona pochodną ich koncepcji natury ludzkiej i wyrażała się w dwóch ideach. Pierwsza z nich to sformułowana przez Ralpha Walda Emersona koncepcja polegania na sobie, która zobowiązywała człowieka do samodzielnego myślenia o rzeczywistości społecznej i politycznej. Druga, opisana w eseju Henry’ego Davida Thoreau, to idea obywatelskiego nieposłuszeństwa, której celem była ochrona najważniejszych wartości wyznawanych przez członków społeczności. Samodzielność oraz sprzeciw wobec działającego wbrew najwyższym zasadom państwu stanowią, w moim przekonaniu, osnowę pojęcia odpowiedzialności społecznej sformułowanego przez amerykańskich transcendentalistów. Wyrazili oni w swoich pismach amerykański ideał odpowiedzialności polegający na braniu spraw we własne ręce.

Natura ludzka

Koncepcja natury ludzkiej głoszona przez amerykańskich transcendentalistów opierała się na przekonaniu o dobroci jednostki ludzkiej oraz o jej silnym związku z naturą.

² O ruchach reformatorskich działających w Stanach Zjednoczonych w tym okresie szczegółowo pisze L. C. Perry w artykule *Era ruchów reformatorskich*, [w:] A. Bartnicki, D. T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Warszawa: PWN, 1995, t. 2, s. 293–318.

³ Zob.: A. I. Ladu, *Emerson: Whig or Democrat*, „The New England Quarterly”, September 1940, s. 423–427 oraz A. I. Ladu, *The Political Ideas of Theodore Parker*, „Studies in Philology”, Volume XXXVIII, Number 1, January 1941, s. 110–117.

⁴ R. W. Emerson, *Polityka*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [II]*, przekł. O. Dylis, F. Lyra, A. Tretiak, S. Wyrzykowski, Lublin: Wydawnictwo Test, 1997, s. 165–166.

Ponadto jednostkę cechowała silna więź z Bogiem, który zdaniem amerykańskich myślicieli był stale obecny w człowieku, co zaowocowało ich przekonaniem o boskości jednostki ludzkiej. Pełnię kontaktu z naturą oraz Absolutem człowiek osiągał poprzez udział w nadduszy. Rezultatem takiego pojęcia człowieka była wizja polegania na sobie, która oznaczała konieczność samodzielnego myślenia i działania oraz umożliwiała samodoskonalenie jednostki.

Podstawowym pojęciem dla filozofii amerykańskich transcendentalistów było pojęcie Natury. Człowiek, zdaniem Emersona, jest częścią świata przyrody. Tylko w zgodzie z naturą jednostka może uzyskać pełnię człowieczeństwa. Przyroda stanowi ekspresję świata duchowego. Każde zjawisko natury ma swój odpowiednik w świecie duchowym. W związku z tym przyroda staje się źródłem poznania prawd duchowych, które dla myśliciela miały wartość nadrzędną. Wyrazem ufności w moc natury był opublikowany w 1836 roku manifest amerykańskiego transcendentalizmu: esej *Natura*⁵.

Nowoczesny człowiek oddalił się od przyrody. Emerson uważał taki stan rzeczy za niekorzystny dla jednostki. W esej *Historia* zauważał on, że „człowiek jest osłabłym olbrzymem, ale pomimo całej jego słabości zarówno jego ciało, jak i dusza nabierają żywotności przez zwyczaj obcowania z naturą”⁶. Przyroda, zdaniem Emersona, pozwala człowiekowi odnaleźć spokój oraz zastanowić się nad kluczowymi dla ludzkiego ducha problemami. Człowiek, przenikając do świata nadduszy, postrzega świat jako całość, staje się częścią jego struktury. Natura pomaga także w poznaniu praw moralnych. Emerson twierdził, że „prawo moralne tkwi w sercu natury i promieniuje ku jej peryferiom”⁷. W przyrodzie, w której objawia się element boskości, prawo moralne jest stale obecne i dostępne.

Jaki wpływ miałyby taki stosunek człowieka do przyrody na relację jednostki z innymi? Emerson zauważał, że nie wszyscy ludzie są zdolni do korzystania z dobrodziejstw natury. „Nie ufamy i zaprzeczamy w duchu naszej więzi z naturą”⁸. Oddalenie się człowieka od natury jest przyczyną jego upadku, ale także powodem kryzysu społeczeństwa. Emerson ufał, że natura i symbolizowana przez nią duchowość byłyby w stanie przyczynić się do poprawy losu społeczeństwa. Droga do naprawy społeczeństwa prowadzi przez życie duchowe jednostki.

Koncepcja boskości natury ludzkiej wywodziła się z idei podobieństwa człowieka do Boga, propagowanej przez Williama Ellery’ego Channinga. Wiarę w stałą obecność Boga w człowieku dostrzec można w esej *Ralph Walda Emersona* znanym jako *Divinity School Address*⁹. Pisał w nim: „Jezus Chrystus (...) na wskroś przenikał tajemnice duszy. Zachwycony jej surową harmonią, porwany jej pięknem, zamieszkał w niej i obrał ją za swoją siedzibę. (...) On jeden w pełni dał wyraz temu wszystkiemu, co tkwi

⁵ R. W. Emerson, *Natura*, [w:] R. W. Emerson, *Natura. Amerykański uczyony*, przekł. M. Filipczuk, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005, s. 5–48.

⁶ R. W. Emerson, *Historia*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, przekł. A. Tretiak, Lublin: Wydawnictwo Test, 1997, s. 53.

⁷ R. W. Emerson, *Natura*, dz. cyt., s. 28.

⁸ Tamże, s. 45.

⁹ Polskie wydanie, zob. R. W. Emerson, *Mowa wygłoszona na Wydziale Teologicznym w Cambridge 15 lipca 1838 roku*, [w:] R. W. Emerson, *Natura...*, dz. cyt., s. 69–84.

w was i we mnie. Zrozumiał, że Bóg wciela się w człowieka i że wciąż na nowo pragnie objąć we władanie jego świat¹⁰. Emerson odwoływał się do postaci Jezusa jako do przykładu idealnego zespolenia tego, co ludzkie, z tym, co boskie.

Z boskiego charakteru natury ludzkiej wynikała możliwość samodoskonalenia człowieka. Skoro Bóg jest doskonałością i jest on obecny w człowieku, to człowiek jest wręcz zobligowany, aby dążyć do osiągnięcia doskonałości. Samodoskonalenie to, według Emersona, niekończący się proces określany przez stałe rozszerzanie się zakresu ludzkiej wiedzy i umiejętności. Ludzki postęp opisuje symbolika kręgu. Każdy kolejny etap jest wyznaczany poprzez kolejny większy krąg. Proces ten trwa w nieskończoność, bowiem nie istnieją granice ludzkiego postępu¹¹.

Boskość natury ludzkiej implikuje także naturalne dobro człowieka. Bóg jest dobrocią, więc człowiek nie może być zły. Emerson rozumiał zło jako brak lub niedostatek dobra. Uważał także, że dobro i zło istnieją w naturze oraz w człowieku, stanowią dwa bieguny jego osobowości. Ponadto człowiek stanowi, zdaniem Emersona, jedność z naturą i Bogiem. W eseju *Naddusza* Emerson pisał: „Najwyższym Krytykiem błędów przeszłości i terażniejszości i jedynym prorokiem tego, co być musi, jest ta wielka natura, w której spoczywamy tak, jak ziemia leży w miękkich ramionach atmosfery. Ta Jedność, ta Naddusza, wewnątrz której byt poszczególny każdego człowieka jest zawarty i stopiony w całość z wszystkimi innymi. To wspólne serce, wobec którego wszelka szczerza rozmowa jest oddawaniem mu czci, wszelka słuszna czynność jest poddaniem się jemu. Ta przemożna rzeczywistość, która zbija nasze chwytły i talenty i zmusza każdego, aby uchodził za to, czym jest, i mówił ze swego charakteru, a nie tylko z języka; która ponadto dąży do przejścia w naszą myśl i naszą dłoń i chce stać się mądrością i cnotą, i mocą, i pięknem. Żyjemy w kolejności, w rozdziale, w częściach, cząsteczkach. Tymczasem wewnątrz człowieka jest dusza całości, mądre milczenie, powszechne piękno, z którym każda część i cząsteczka w tym samym znajduje się stosunku, wieczyste JEDNO¹². W holistycznej koncepcji nadduszy Emerson posługuje się wizją wszechświata jako całości, w której człowiek i natura oraz duch i materia są powiązаныmi odzwierciedleniami Boga. Każdy człowiek ma swój udział w całości wszechświata, a cały wszechświat znajduje swoje odbicie w jednym człowieku.

Koncepcja, według której każdy człowiek jest odzwierciedleniem całości wszechświata, znalazła swój wyraz w Emersonowskiej koncepcji historii, wedle której człowiek przechodzi w swoim życiu przez etapy rozwoju, jakie musiała przejść cała ludzkość. „Świat istnieje na to, by każda jednostka mogła się ukształtować. Nie ma w historii takiego okresu ani układu społecznego, ani sposobu postępowania, któremu by nie odpowiadało coś z życia jednostki. (...) Człowiek powinien zrozumieć, że może przeżyć całą historię w swej własnej osobie¹³. Uświadamiamy to sobie, poznając historię. Emerson twierdził, że „czytając, musimy stawać się Grekami, Rzymianami, Turkami, być kapła-

¹⁰ Tamże, s. 73–74.

¹¹ Koncepcje rozwoju jednostki przy pomocy symboliki kręgów przedstawił Emerson w eseju *Kregi*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 264–282.

¹² R. W. Emerson, *Naddusza*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 240.

¹³ R. W. Emerson, *Historia*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 33.

nem i królem, męczennikiem i katem, musimy te obrazy spojrzeć z pewną rzeczywistością w naszym tajemnym doświadczeniu – inaczej nie dowiemy się niczego istotnego¹⁴. Historia pokazuje, w jaki sposób człowiek może stać się świadom swego uczestnictwa w całości.

Jednak dodać należy, że historia jest doświadczeniem jednostkowym. Opiera się ono na umiejętności wczucia się przez jednostki w atmosferę dziejów. Emerson nie postrzegł historii jako katalogu wydarzeń, ale jako zbiór doświadczeń wzbogacających ludzkiego ducha. Ludzie nie powinni być niewolnikami faktów, gdyż „nakładają one na nich ciężary, tyranizują ich”¹⁵. Ludzie powinni stać się, dzięki swoim instynktom i uczuciom, panami faktów, podporządkować je swojej władzy.

Poleganie na sobie

„Wstyd mnie ogarnia – pisał Ralph Waldo Emerson w eseju *Poleganie na sobie* – na myśl, jak łatwo kapitulujemy wobec odznak i imion, wobec dużych społeczeństw i martwych instytucji”¹⁶. Filozof krytycznie oceniał ludzki konformizm. Uważał, że jednostki są skłonne do podporządkowania nawet wtedy, gdy normy, którym podlegają, odbierają im poczucie człowieczeństwa.

Emerson nie potrafił pogodzić się z taką sytuacją. Bezmyślne naśladownictwo było dla niego podstawowym grzechem współczesnych mu Amerykanów. Bezrefleksyjne pozostawanie w mocy norm społecznych oznaczało dla niego utratę człowieczeństwa. „Kto chce być człowiekiem – stwierdzał kategorycznie w eseju *Poleganie na sobie* – musi być nonkonformistą. Kto chce zdobyć nieśmiertelne palmy, nie może się dać powstrzymać się w imię dobroci, lecz musi najpierw zbadać, co to jest dobroć”¹⁷. Fundamentalną cechą człowieka jest jego niezgoda na uległość wobec społeczeństwa, niepoddawanie się woli otoczenia. Emerson uważał, że należy zawsze być sobą, nie bacząc na konsekwencje. Człowiek powinien przede wszystkim polegać na sobie.

Aby to osiągnąć, człowiek musi żyć w terażniejszości, musi odrzucić przeszłość, nie może dać się jej zniewolić. Dla Emersona decydujące znaczenie miało „tu i teraz”, a nie wspomnienie tego, co było. Tradycja nie odgrywała dla niego większej roli. Nie uważał on jednak, że należy odrzucać dorobek poprzednich pokoleń, natomiast nie wolno stać się ich więźniem. Tradycja ma znaczenie, o ile może odnosić się do współczesności, może być pożyteczna dla „tu i teraz”.

Życie człowieka to ciągle poszukiwanie, w związku z tym jednostka nie może stać w miejscu. Zachowanie człowieka musi odzwierciedlać zachodzące zmiany. Schematy przeszłości mogą być zbyt ograniczające. Emerson pisał, że „głupia – bo przesadna – konsekwencja jest straszakiem dusz małych, wielbionych przez małych mężów stanu, filozofów, duchownych. Z czymś takim wielki umysł nie ma nic wspólnego. (...) Mów,

¹⁴ Tamże, s. 31.

¹⁵ Tamże, s. 54.

¹⁶ R. W. Emerson, *Poleganie na sobie*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 67.

¹⁷ Tamże, s. 67.

co myślisz w tej chwili, w słowach twardych, a jutro mów, co myślisz jutro, znowu twardymi słowami, choćby to sprzeciwiało się wszystkiemu, co powiedziałeś dzisiaj”¹⁸.

Ważnym elementem polegania na sobie (*self-reliance*) jest wiara w prawdziwość własnych dociekań intelektualnych. Bezcenna jest swoboda myśli i jej pochodzenie z wnętrza człowieka. „Wypowiedz tylko swoje ukryte przekonanie, a stanie się ono powszechnym sensem”¹⁹. Nie wolno obawiać się głoszenia niezależnych opinii, gdyż w każdej z nich znaleźć może wyraz prawda. Emerson zdawał sobie sprawę, że życie niezależne może być trudne, ale należy zdecydowanie się z nim zmierzyć. „Łatwo jest żyć w świecie w zgodzie z opinią świata; łatwo jest żyć w samotności w zgodzie z opinią własną – zauważał Emerson. – Ale wielkim jest ten, kto wśród tłumu zachowuje z doskonałą słodyczą niezależność samotności”²⁰. Samotność sprzyja życiu w zgodzie z wyznawanymi wartościami oraz niezależności myślenia, jednak pełnię uzyskuje życie nonkonformisty wtedy, gdy zostanie skonfrontowane z rzeczywistością społeczną.

Jednak współczesny człowiek jest uwikłany w dziedzictwo przeszłości. Emerson zauważał, że „umysł prosty, Indianin, dziecko, nieuczony chłopak wiejski bliżsi są światła, w którym należy czytać naturę, niż prosekator lub antykwariusz”²¹. Wyzwolenie się spod wpływu procesu socjalizacji, któremu człowiek został poddany, nie jest łatwe. „Przytłaczający wpływ twardego formalisty na małe dziecko, stępujący jego zapał i odwagę, paraliżujący rozum – i to bez wywoływania oburzenia, lecz jedynie budzący trwogę i posłuszeństwo, a nawet pewną sympatię dla tyranii, staje się faktem, zrozumiałym dla tego dziecka, gdy dorośnie do wieku męskiego, przez samo spostrzeżenie, że ciemniejszy cień jego młodości był tak samo dzieckiem, tyranizowanym przez owe imiona i słowa, i formy, którym jedynie służył jako narzędzie wpływu na młodzież”²². Zerwanie z cyklem uzależnienia jednostek od narzucanych wzorców może pozytywnie wpłynąć na jednostkę i społeczeństwo.

Umiejętność postępowania zgodnego z zasadą polegania na sobie jest potencjalnie dostępna każdemu. „Bóg ofiarowuje każdej duszy – pisał Emerson – wybór między prawdą a spoczynkiem. Jedno musisz wybrać – obu nie możesz razem posiadać. Pomiędzy nimi człowiek porusza się jak wahadło. Ten, w którym przeważa miłość spoczynku, wybiera pierwszą wiarę, pierwszą filozofię, pierwszą polityczną partię, jaką napotka – najprawdopodobniej tę, do której należał jego ojciec. Uzyskuje spokój, zamożność i reputację, ale zamyka drzwi prawdy. Ten, w którym przeważa miłość prawdy, będzie się trzymał z daleka od wszelkich przystani, na pełnej wodzie. Powstrzyma się od dogmatyzmu i będzie świadomy wszystkich przeciwnych negacji, pomiędzy którymi, jak między ścianami, waha się jego byt. Poddaje się niewygodzie niepewności i niepełnego osądu, ale jest kandydatem do prawdy, w przeciwieństwie do wyżej wymienionej jednostki – i szanuje najwyższe prawo swego bytu”²³. Człowiek może wybrać drogę, którą

¹⁸ Tamże, s. 72–73.

¹⁹ Tamże, s. 62–63.

²⁰ Tamże, s. 70.

²¹ R. W. Emerson, *Historia*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 61.

²² Tamże, s. 51.

²³ R. W. Emerson, *Intelekt*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 296.

chce w życiu podążać. Wygodzie konformizmu przeciwstawiał Emerson trudności związane z postępowaniem opartym na pragnieniu poznania prawdy. Myśliciel opowiadał się za drogą do prawdy, choć może być ona trudniejsza, może skazywać na ostracyzm. Jednak dla człowieka dążącego do samorealizacji jest to jedyny wybór. Emerson wyżej cenił osobę niż zbiorowość, oczekując od tej drugiej akceptacji dla wyborów jednostki.

Jakie byłyby konsekwencje zasady polegania na sobie dla życia społecznego? Czy polegająca na sobie jednostka byłaby skłonna do współdziałania z innymi? Poglądy Emersona mogły budzić pewne obawy. Wizja człowieka samodzielnie określającego prawdę i zasady swojego postępowania mogła być odbierana jako zgoda na relatywizm moralny czy nawet nihilizm. Integralność jednostki miała mieć większe znaczenie niż zasady społeczne. Emerson uważał także, że jedynie niektórzy skłonni są do postępowania w zgodzie z samym sobą, a reszta społeczności żyje, używając słów Henry’ego Davida Thoreau, „w cichej rozpacz”²⁴. A to mogło z kolei oznaczać, że Emerson skłonny był dokonać podziału ludzkości, podobnego do obecnego w filozofii Nietzscheańskiej, na panów i niewolników.

Jednak taki odbiór koncepcji polegania na sobie pomija teologiczne i etyczne podstawy filozofii Emersona. Filozof przypisywał jednostce duże uprawnienia moralne i oczekiwał od niej postawy nonkonformistycznej. Nie oznaczało to jednak zgody na istnienie społeczeństwa samolubnych jednostek. Ludzie są ze sobą połączeni w Nadduszy, stanowią jedność poprzez swój udział w Absolutcie. Kto wykracza poza ustalone schematy, otwiera nowe drogi społecznej egzystencji, umożliwia reformę społeczną – daje wyraz swej odpowiedzialności za losy wspólnoty.

Ponadto Emerson uważał, że każdy jest potencjalnie zdolny do polegania na sobie. Jakość życia zależała od indywidualnej decyzji jednostki. Wspomniany podział nie skazywał większości na egzystencję w „gorszej rzeczywistości”. Krytyka Emersonowskiej doktryny polegania na sobie wskazuje jednak na niebezpieczeństwa, jakie może nieść ze sobą powierzchowne jej odczytanie.

Emerson postawił przed ludźmi trudne zadanie. Wiara we własne możliwości, własny rozum, przekonanie o słuszności wypowiedzanych opinii, pełna niezależność intelektualna, życie w zgodzie z głoszonymi poglądami, wedle wytyczanych przez siebie zasad – oto niebotyczne standardy. Jednak, zdaniem Emersona, takie postępowanie pozwoli człowiekowi być wolnym. Należy podjąć ryzyko, aby dać wyraz pełni swojej osobowości, a wraz z nią odpowiedzialności za los własny i bliźnich.

Obywatelskie nieposłuszeństwo

Zagadnieniem, które odgrywało istotną rolę w myśli społecznej i politycznej amerykańskiego transcendentalizmu, był problem konfliktu pomiędzy człowiekiem a państwem. Jak należy zachować się w sytuacji, gdy wspólnota polityczna podejmuje działania niezgodne z ludzką moralnością? Czy należy poddać się jej decyzjom, czy wyrazić

²⁴ H. D. Thoreau, *Walden, czyli życie w lesie*, przekł. H. Cieplińska, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 1999, s. 30.

sprzeciw? Jakich granic w stosunku do jednostki państwo nie może przekroczyć? Kwestia ta silnie wiąże się z problemem odpowiedzialności za losy wspólnoty politycznej oraz jednostek, które się na nią składają. Granice możliwej ingerencji państwa w życie jednostki oraz jej prawo do odmowy posłuszeństwa stanowią istotny aspekt społecznej egzystencji, a także wyznaczają zakres tożsamości jednostki ze wspólnotą polityczną.

Ralph Waldo Emerson w eseju *Polityka* w następujący sposób określił relacje pomiędzy jednostką a wspólnotą polityczną: „mając do czynienia z Państwem powinniśmy pamiętać o tym, że jego instytucje są tworamami wtórnymi, choć istniały przed naszym urodzeniem. Iż nie są czymś lepszym od obywatela, zaś każda z nich była kiedyś dziełem pojedynczego człowieka”²⁵. Skoro państwo jest bytem wtórnym w stosunku do człowieka, to on powinien być uprzywilejowany w relacjach z nim. Każda instytucja jest służą jednostki, stworzoną w celu rozwiązania konkretnych problemów społecznych. „Państwo musi postępować za obywatelem – stwierdzał Emerson – a nie kierować jego charakterem i postępowaniem”²⁶. Celem państwa, zdaniem Emersona, nie jest formowanie jednostki, tylko wypełnianie powierzonych mu i wyraźnie określonych zadań. „Każde prawo i każdy akt wykonawczy – stwierdzał Emerson – był sposobem jakiejś osoby na sprostanie konkretnej sprawie”²⁷. Co zatem winna uczynić jednostka, gdy państwo przekracza swoje uprawnienia i powołanie, zmuszając jednostkę do działania niezgodnego z prawem moralnym?

Ralph Waldo Emerson widział receptę w możliwości sprzeciwu wobec państwa oraz społeczeństwa²⁸. Wynikało to bezpośrednio z koncepcji polegania na sobie. Zachowanie własnej tożsamości było dla Emersona kwestią najistotniejszą, choćby nawet społeczeństwo oczekiwało od jednostki rezygnacji z prawa do bycia sobą. „Każde społeczeństwo – pisał – zmawia się przeciw męskiej postawie każdego ze swych członków. Społeczeństwo jest towarzystwem akcyjnym, w którym udziałowcy zgadzają się – dla lepszego zapewnienia chleba każdemu akcjonariuszowi – poświęcić wolność i kulturę tegoż zjadacza chleba. Cnotą najbardziej pożądaną jest przystosowanie się”²⁹.

Państwo oczekuje od jednostek zachowań konformistycznych, lecz jego oddziaływanie ma swoje granice. Emerson barwnie scharakteryzował je w swoim *Dzienniku*. „Państwo – pisał – jest biednym, dobrym bydłem, które ma najlepsze chęci i chce być miłe. Ta biedna krowa dobrze się spisuje, nie ma co jej żałować siana. Nie może przecież jeść chleba tak jak wy; niechże więc ma trochę trawy dla swych czterech żołądków, i nie wypominajmy jej tego. Nie poskąpi wam mleka ze swych wymion. Będąc człowiekiem chodzącym na dwóch nogach, nie zaczniesz przecież kłótni z biedną krową. Weź dla niej tę garść koniczyny, i Bóg z tobą. Jeśli jednak masz zamiar wziąć mnie na rogi, gdy będę spacerował po polu, wówczas, biedna krowo, poderżnę ci gardło”³⁰. Emerson ak-

²⁵ R. W. Emerson, *Polityka*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [III]*, dz. cyt., s. 158.

²⁶ Tamże, s. 158–159.

²⁷ Tamże, s. 158.

²⁸ Słowo *społeczeństwo* bywa niekiedy używane przez Emersona w kontekście sugerującym raczej państwo.

²⁹ R. W. Emerson, *Poleganie na sobie*, [w:] R. W. Emerson, *Eseje [I]*, dz. cyt., s. 66.

³⁰ R. W. Emerson, *Journals*, t. VII, cyt. za: V. L. Parrington, *Główne nurty myśli amerykańskiej. Romantyczna rewolucja w Ameryce 1800–1860*, przekł. H. Krzeczkowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970, s. 556.

ceptował istnienie państwa, ale pod warunkiem, że było ono możliwie mało kłopotliwe dla jednostki. Jego zdaniem państwo nie powinno narzucać się człowiekowi, wkraczać w sferę jego prywatności oraz naruszać praw moralnych. Gdy państwo nie zachowa odpowiedniego dystansu, obywatel ma prawo do stanowczej odpowiedzi.

Najpełniej doktrynę sprzeciwu wobec państwa przedstawił Henry David Thoreau w eseju znanym jako *Obywatelskie nieposłuszeństwo*³¹. Thoreau nie był pierwszym amerykańskim myślicielem, który próbował zmierzyć się z tym zagadnieniem. Idea sprzeciwu wobec władzy jest elementem tradycji liberalnej. W Ameryce pojawiła się już w okresie kolonialnym, czego najlepszym przykładem są rozważania arminianiego duchownego Jonathana Mayhew³². Z kolei Thomas Jefferson widział w tak zwanym duchu niepokory (*spirit of resistance*) podstawę obrony wolności członków wspólnoty politycznej przed arbitralnością władzy – głównym zagrożeniem dla obywateli³³.

Koncepcje Thoreau były inspirowane politycznymi rozważaniami Jeffersona. Pierwsze zdania eseju *Obywatelskie nieposłuszeństwo* wyraźnie nawiązują do jeffersonowskich ideałów władzy ograniczonej. Thoreau pisał: „W pełni apróbuję zasadę: »Najlepszy rząd to taki, który najmniej rządzi« i chciałbym doczekać chwili, gdy ową zasadę szybciej i bardziej systematycznie wprowadzi się w życie. Urzeczywistniona, sprowadza się w końcu do następnej zasady też w moim pojęciu słusznej: »Najlepszy jest taki rząd, który w ogóle nie rządzi«. I takiemu właśnie rządowi będzie ludzkość podlegała, gdy do tego dojrzeje”³⁴. Thoreau stanowczo określił swój stosunek do instytucji państwa, oczekując, by jak najmniej ingerowały one w życie jednostek. Wyraził także anarchystyczną ideę społeczeństwa bez rządu. Jednak jej realizację uzależnił od dojrzałości, a co za tym idzie, odpowiedzialności jednostek tworzących taką społeczność.

Rezerwę do państwa, jaką zaprezentował Thoreau, można do pewnego stopnia wytłumaczyć genezą tego tekstu. Powstał on jako protest przeciwko niesprawiedliwości. „Pewnego popołudnia u schyłku mojego pierwszego lata nad stawem – pisał Thoreau – gdy szedłem do miasteczka, aby odebrać but od szewca, złapano mnie i wsadzono do więzienia, albowiem (...) nie zapłaciłem podatku, czyli nie uznałem władzy państwa, które na progu budynku senatu handluje mężczyznami, kobietami i dziećmi niby byłem. Nie po to wybrałem mieszkanie w lesie. Dokądkolwiek atoli człowiek się uda, ludzie będą ściagać go i obłapiać swoimi brudnymi instytucjami i jeśli zdołają, zmuszą go, aby stał się członkiem ich desperackiego stowarzyszenia totumfackich”³⁵. Thoreau odmówił płacenia podatku w proteście przeciw wojnie z Meksykiem oraz sankcjonowaniu przez Stany Zjednoczone instytucji niewolnictwa. „Podczas bezsennej nocy spędzo-

³¹ H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, przekł. H. Ciepłińska, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 2006. Pierwotnie tekst Thoreau nosił tytuł *The Resistance to Civil Government*. Tytuł znany współczesnemu czytelnikowi został nadany dziełu Thoreau po śmierci autora.

³² Więcej o filozofii politycznej arminian w: A. J. Beitzinger, *History of American Political Thought*, New York, Toronto: Dodd, Mead & Company, 1972, s. 107–110 oraz W. Osiatyński, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa: PWN, 1983, s. 64–67.

³³ Szerzej o gwarancjach wolności u Jeffersona zob.: S. Filipowicz, *Ameryka. Alfabet nadziei*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN, 1991, s. 258–263.

³⁴ H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, dz. cyt., s. 15.

³⁵ H. D. Thoreau, *Walden...*, dz. cyt., s. 189.

nej w więzieniu – jak opisuje to zdarzenie Tomasz Żyro – aż do przybycia tajemniczej, zawołanej damy (biografowie przypuszczają, że była nią ciotka), która zapłaciła bez zgody Thoreau grzywnę, zrodziło się w nim dojmujące doznanie kruchości praw człowieka wobec potężniejszego aparatu państwowego³⁶. Strach przed zbyt dużym, zdaniem Thoreau, wpływem państwa na życie człowieka był podstawowym motywem powstania *Obywatelskiego nieposłuszeństwa*.

Thoreau, podobnie jak Emerson, uważał człowieka za byt pierwotny w stosunku do instytucji państwowej. „Myślę, że nade wszystko powinniśmy być ludźmi – pisał – dopiero zaś potem obywatelami. Należy kultywować szacunek dla sprawiedliwości, a nie dla prawa³⁷. Człowiek powinien najpierw zatroszczyć się o własną godność i życie zgodne z prawami moralnymi dostępnymi każdemu, natomiast subordynacja wobec państwa ma charakter wtórny. Fakt bycia człowiekiem jest, zdaniem Thoreau, ważniejszy niż bycie obywatelem nawet najwspanialszego państwa na ziemi. Jedynym prawodawcą człowieka może być sumienie. Jedynie postępowanie z nim zgodne może być traktowane przez człowieka jako obowiązek. „Jedynym obowiązkiem, jaki mam prawo wziąć na siebie, jest postępowanie uważane przeze mnie w danej chwili za stosowne³⁸. Sprawiedliwość to postępowanie uwzględniające kontekst i zgodne z zasadami, którymi w życiu kieruje się jednostka.

Powyższe rozumowanie naraża Thoreau na zarzut relatywizmu, jednak, jeśli spojrzymy na wyrażane przez transcendentalistów przekonanie o uniwersalności prawa moralnego, do którego mamy bezpośredni dostęp, zarzut ten traci swą moc. Thoreau przypisywał sumieniu niebagatelną rolę, ponieważ było ono według niego właściwością dostępną jedynie dla człowieka, a państwo było go pozbawione. Nie mogło być mowy o sprawiedliwym charakterze tworzonych przez państwo praw. Thoreau twierdził wręcz, że prawo tworzone przez państwo ma demoralizujący wpływ na jednostki. Jak pisał: „prawo nigdy w najmniejszym stopniu nie wpływało na to, że ludzie stawali się bardziej sprawiedliwi. Przeciwnie, szacunek, jakim ludzie je darzą, powoduje, że nawet sprawiedliwi stają się na co dzień niesprawiedliwi³⁹.

Ponadto służba na rzecz państwa ma dehumanizujący wpływ na człowieka. „Wielu zatem obywateli – pisał Thoreau – ofiarowując swoje ciało państwu, służy mu nade wszystko jako maszyny, a nie jako ludzie⁴⁰. Służba państwu nie ma nic wspólnego z moralnością czy zdrowym rozsądkiem. Przykładem takiej sytuacji jest, zdaniem Thoreau, przypadek żołnierzy idących na wojnę. Thoreau uważa, że żaden zdrowy na umyśle człowiek nie poszedłby na pewną śmierć tylko w imię interesu jakiegoś rządu. A jednak dziesiątki młodych ludzi idzie ginąć w bezsensownych, najczęściej zaborczych wojnach. Do tej samej kategorii zalicza Thoreau także pracę w milicji, straży więziennej czy policji.

Jedni służą państwu ciałem, inni głową. Do drugiej grupy Thoreau zalicza polityków i urzędników. Według niego nie kierują nimi pobudki moralne ani dobro wspólnoty.

³⁶ T. Żyro, *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa: PWN, 1994, s. 234.

³⁷ H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, dz. cyt., s. 18–19.

³⁸ Tamże, s. 19.

³⁹ Tamże, s. 19.

⁴⁰ Tamże, s. 20.

Działają pod wpływem własnego interesu. Zdaniem Thoreau niewielu jest wśród nich takich, którzy mogliby być określani mianem ludzi⁴¹.

Thoreau zauważał także, że państwo ogranicza się do panowania nad ludzkim ciałem, które może dowolnie prześladować. Natomiast wolność człowieka mieści się w jego umyśle. Uwięzienie ciała nie oznacza wcale pozbawienia wolności. Rządy prawa to wyłącznie rządy nad ludzkim ciałem⁴².

Innym niebezpieczeństwem, które dostrzegał Thoreau, była tyrania większości przekonanej o przysługującym jej prawie do decydowania o losach całego społeczeństwa. Mniejszość, która się jej podporządkuje, skazana jest na klęskę. Jedynie jej opór mógł stać się zaporą przeciw złemu prawu większości. Zatem nieposłuszeństwo mniejszości działającej w imię przestrzegania praw moralnych mogło być zbawienne dla obywateli, a zwłaszcza tych prawych.

We współczesnym Thoreau społeczeństwie religia zaczęła tracić na ważności. „Nie troszczymy się już o Biblię, ale o gazetę” – zauważył w odczycie *Slavery in Massachusetts*⁴³. Kontrast pomiędzy Biblią a informacją prasową, jako źródłem mądrości życiowej, służył Thoreau do pokazania pustki rodzącej się w społeczeństwie kapitalistycznym. Przedmiotem kultu stały się brukowce. Godne życie, zdaniem Thoreau, nie było już istotne, a filozofia nie odgrywała żadnej roli.

W zaistniałej sytuacji, zdaniem Thoreau, zachowanie wolności było rzeczą niezwykle trudną. Prawo nie było w stanie jej zagwarantować. „Prawo nigdy nie uczyni człowieka wolnym; to ludzie muszą ustanowić je wolnym. Są miłośnicy prawa i porządku, którzy przestrzegają prawa, podczas gdy rząd je łamie”⁴⁴. Człowiek prawdziwie wolny to człowiek wolny od prawa rządu i społeczeństwa, a podporządkowany prawu wyższemu.

Co zatem ma czynić człowiek, gdy państwo łamie prawo moralne i staje się narzędziem niesprawiedliwości? „Skoro prawo ma taką naturę, że wymaga od człowieka, aby się stał narzędziem niesprawiedliwości – odpowiada Thoreau – wówczas, powiadam, należy prawo naruszać. Niech życie nasze będzie hamulcem zatrzymującym maszynę. W każdym razie obowiązkiem naszym jest się upewnić, czy nie spełniamy roli narzędzi niesprawiedliwości”⁴⁵. Kiedy prawo każe wydawać zbiegłych niewolników, stwierdzał Thoreau, powinniśmy odmówić pomocy ścigającym. Gdy pieniądze z płaconych podatków wydawane są na prowadzenie wojen, powinno przestać się je płacić, nawet jeśli niosłoby to ze sobą konieczność poniesienia kary. Według Thoreau nie można poddawać się prawu, które ogranicza swobodę bycia człowiekiem. Sprzeciw nie musi być aktywny. Bierność jest wystarczającą bronią. Thoreau radził też nie czekać, aż nowa większość zmieni prawa. Człowiek powinien postępować tak, jak nakazuje mu sumienie, jego wewnętrzne prawo, które ma pierwszeństwo przed prawem państwowym.

⁴¹ Tamże, s. 21.

⁴² Tamże, s. 45–46.

⁴³ H. D. Thoreau, *Slavery in Massachusetts*, [w:] H. D. Thoreau, *Collected Essays and Poems*, E. Hall Withereff (red.), New York: Library of America, 2001, s. 339.

⁴⁴ Tamże, s. 338.

⁴⁵ H. D. Thoreau, *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, dz. cyt., s. 33.

Thoreau w swoim eseju poruszył ważny problem relacji pomiędzy moralnością a polityką i podporządkował sferę polityki etyce. To prawa moralne powinny mieć charakter rozstrzygający. Ludzka działalność winna, jego zdaniem, być wyrazem pogodzenia się z prawami nadrzędnymi, które są uniwersalne i zawsze obecne.

Thoreau pytał o miejsce człowieka w świecie, gdzie sfera polityki zdominowała wartości moralne. „W takim państwie – odpowiadał – w którym rząd niesprawiedliwie więzi ludzi, jedynym miejscem odpowiednim dla sprawiedliwego człowieka jest też więzienie”⁴⁶. Paradoksalnie, w miejscu, do którego państwo zsyła swoich przeciwników, człowiek może odnaleźć więcej swobody – może odnaleźć wolność od państwa.

Doktryna obywatelskiego nieposłuszeństwa (*civil disobedience*) jest nierozzerwalnie związana z nazwiskiem Thoreau⁴⁷. Współcześnie termin ten jest interpretowany na wiele sposobów. Pomimo wielu różnic dotyczących natury zjawiska, przyjmuje się, że dwa elementy mają szczególne znaczenie dla zrozumienia charakteru aktu obywatelskiego nieposłuszeństwa⁴⁸. Pierwszym jest świadome naruszenie obowiązującego prawa, które uznaje się za niezgodne z powszechnie akceptowanymi zasadami moralnymi lub zasadami sprawiedliwości. Niepokorna jednostka gotowa jest ponieść pełną odpowiedzialność za swój czyn. Obywatelskie nieposłuszeństwo jest także działaniem jawnym i publicznym. Jawność obywatelskiego nieposłuszeństwa stanowi wyraźną granicę oddzielającą ten czyn od pospolitego przestępstwa. Umożliwia także edukacyjne oddziaływanie aktu nieposłuszeństwa. Drugim istotnym elementem jest pokojowy charakter takiego protestu, powstrzymanie się od użycia przemocy⁴⁹. Tylko czyn łączący te dwa elementy może uchodzić za obywatelskie nieposłuszeństwo. Jego celem jest zaś zmiana niesprawiedliwego prawa⁵⁰.

Obywatelskie nieposłuszeństwo jest także wyrazem dużej świadomości i odpowiedzialności jednostki oraz jej chęci działania na rzecz wspólnoty. Świadczy o tym choćby gotowość poniesienia kary, która może być wynikiem aktu sprzeciwu. Praktyczna realizacja idei obywatelskiego nieposłuszeństwa przyczyniła się wielokrotnie do zmian społecznych, których nie udało się przeprowadzić bez odpowiedzialnego wskazania wad w funkcjonowaniu wspólnoty politycznej.

Amerykańscy transcendentaliści, których działalność przypadła na okres formowania się tożsamości społeczeństwa amerykańskiego, zaproponowali dwa sposoby odpowie-

⁴⁶ Tamże, s. 37.

⁴⁷ W literaturze polskiej angielski termin *civil disobedience*, jest też tłumaczony jako „cywilne nieposłuszeństwo”. Takiego terminu używają w swej pracy W. Lang i J. Wróblewski. Zob.: *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo w doktrynie politycznej USA*, Warszawa: PWN, 1984, s. 122–123.

⁴⁸ Przegląd elementów definiujących akt obywatelskiego nieposłuszeństwa można znaleźć w: tamże, s. 122–139.

⁴⁹ Na te dwa elementy zwraca uwagę Hannah Arendt w swojej rozprawie *Nieposłuszeństwo obywatelskie*, [w:] H. Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przekł. A. Łagocka, W. Madej, Warszawa: Fundacja ALETHEIA, 1999, s. 163–173.

⁵⁰ Współcześni autorzy kwestionują słuszność określenia działań H. D. Thoreau mianem obywatelskiego nieposłuszeństwa. Szczegółowo na ten temat zob. W. A. Herr, *Thoreau: A Civil Disobedient?*, „Ethics”, Volume 85, Issue 1, October 1974, s. 87–91, H. Arendt, *Nieposłuszeństwo obywatelskie*, [w:] H. Arendt, *O przemocy...*, dz. cyt., s. 137–203 oraz J. Hołówa, *Etyka w działaniu*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2002, s. 392–408.

działnego funkcjonowania w społeczeństwie. Koncepcja polegania na sobie oraz obywatelskie nieposłuszeństwo opierały się na ich wierze w siłę jednostki ludzkiej, której boska natura była zdolna do ciągłego samodoskonalenia. Z kolei proces rozwoju jednostki przekładał się na rozwój całej wspólnoty.

Ralph Waldo Emerson i Henry David Thoreau sformułowali w swoich pismach ideał odpowiedzialnej jednostki. Według Johna Harmona McElroya „odpowiedzialne jednostki są agentami twórczych zmian, nie zaś ludźmi, którzy czekają, aż ktoś zrobi coś za nich albo pokieruje ich życiem. Jako spadkobiercy kultury stworzonej przez tych, którzy sami dla siebie wybrali emigrację, odpowiedzialne jednostki wierzą, że to ludzie tworzą świat, a nie świat – ludzi. Odpowiedzialna jednostka (...) uznaje, że inni mają tę samą zasadniczą naturę oraz te same dane przez Boga prawa, co ona sama”⁵¹. Zdaniem McElroya jednostki takie zbudowały Amerykę. Amerykańscy transcendentaliści stali się zatem wyrazicielami charakterystycznego dla ich społeczeństwa modelu odpowiedzialności jednostki za losy wspólnoty, opartego w dużej mierze na ciągłym dążeniu do reform.

Bibliografia

Arendt H., *Nieposłuszeństwo obywatelskie*, [w:] Arendt H., *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przekł. A. Łagocka, W. Madej, Warszawa: Fundacja ALETHEIA, 1999.

Beitzinger A. J., *History of American Political Thought*, New York, Toronto: Dodd, Mead & Company, 1972.

Emerson R. W., *Eseje [I]*, przekł. A. Tretiak, Lublin: Wydawnictwo Test, 1997.

Emerson R. W., *Eseje [II]*, przekł. O. Dylis, F. Lyra, A. Tretiak, S. Wyrzykowski, Lublin: Wydawnictwo Test, 1997.

Emerson R. W., *Natura. Amerykański uczyony*, przekł. M. Filipczuk, Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2005.

Filipowicz S., *Ameryka. Alfabet nadziei*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN, 1991.

Herr W. A., *Thoreau: A Civil Disobedient?*, „Ethics”, Volume 85, Issue 1, October 1974.

Hołówka J., *Etyka w działaniu*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2002.

Jędrzejko P., *Melville w kontekstach, czyli prolegomena do studiów melvillistycznych. Kierunki badań – Biografia – Kultura*, Sosnowiec–Katowice–Zabrze: bana-naart.pl/exmachina/m-studio, 2007.

Ladu A. I., *Emerson: Whig or Democrat*, „The New England Quarterly”, September 1940.

Ladu A. I., *The Political Ideas of Theodore Parker*, „Studies in Philology”, Volume XXXVIII, Number 1, January 1941.

Lang W., Wróblewski J., *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo w doktrynie politycznej USA*, Warszawa: PWN, 1984.

⁵¹ J. H. McElroy, *American Beliefs. What Keeps a Big Country and a Diverse People United*, Chicago: Ivan R. Dee, 1999, s. 222.

McElroy J. H., *American Beliefs. What Keeps a Big Country and a Diverse People United*, Chicago: Ivan R. Dee, 1999.

Osiatyński W., *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa: PWN, 1983.

Parrington V. L., *Główne nurty myśli amerykańskiej. Romantyczna rewolucja w Ameryce 1800–1860*, przekł. H. Krzeczkowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.

Perry L. C., *Era ruchów reformatorskich*, [w:] A. Bartnicki, D. T. Critchlow (red.), *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, t. 2, Warszawa: PWN, 1995.

Thoreau H. D., *Collected Essays and Poems*, Elizabeth Hall Witherell (red.), New York: Library of America, 2001.

Thoreau H. D., *Obywatelskie nieposłuszeństwo*, przekł. H. Cieplińska, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 2006.

Thoreau H. D., *Walden, czyli życie w lesie*, przekł. H. Cieplińska, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS, 1999.

Żyro T., *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa: PWN, 1994.